

Kosmiczne ujawnienie – Ujawnienie większego planu

26 września 2020

„Kosmiczne ujawnienie” („Cosmic Disclosure”) to seria programów Davida Wilcocka. Nie wiemy, czy przedstawione informacje są prawdziwe, gdyż nie sposób ich zweryfikować, dlatego przedstawiamy je w celach poglądowych, aby każdy czytelnik „Wolnych Mediów” mógł wyrobić sobie własną opinię. Jeśli uważasz, że to bzdury wysane z palca – potraktuj jak opowiadanie science-fiction.

– Witam ponownie w programie „Kosmiczne Ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu w którym goszczę Coreya Goode’a. W tym odcinku przejdziemy do bardzo ekscytujących nowych aktualności. Witaj w programie Corey.

– Witam, dziękuję.

– Ostatni nasz wspólny odcinek zakończyliśmy na tym, że doświadczyłeś kontuzji kolana podczas upadku na trapie prowadzącym do pojazdu latającego należącego do MKP (Militaryny Konglomerat Przemysłowy), który ty nazywasz Niższym Szczebłem Programu Kosmicznego; ciągle staramy się nadać im bardziej szanującą się nazwę. Zaczniemy od tego momentu. Co stało się po tym jak nabawiłeś się tej kontuzji kolana?

– Otóż od czasu gdy ostatnim razem rozmawialiśmy opublikowałem aktualności wywiadowcze. Zaraz po tym jak wróciłem do domu – miało to miejsce około 26 października 2016 roku wczesnym rankiem – znowu znalazłem się w sytuacji w której spacerowałem w krótkich spodenkach oraz w koszulce na boso po płycie parkingowej znajdującej się za moim domem. Obudziłem się spacerując (wbrew mojej woli) z jednoczesnymi próbami zrozumienia tego co się dzieje. Zmierzam więc w kierunku tego samego samolotu, który widziałem ostatnim razem i który miał kształt ryby gdyby spojrzeć na niego z góry.

– Czyli wygląda na to, że jest to samolot wykorzystujący antygravitację...

– Tak.

– ...a nie jakiś standardowy samolot?

– Tak.

– Rozumiem.

– Spostrzegłem tych samych dwóch pilotów, którzy towarzyszyli mi ostatnim razem. Gdy zacząłem wchodzić po trapie to natychmiastowo zapytali mnie czy jestem w stanie fizycznie wspiąć się po nim do góry.

– Czyli są to ci sami faceci, którzy odprowadzili cię do domu a następnie biegiem ruszyli z powrotem?

– Tak, to są ci sami ludzie.

– Dobrze.

– Pomogli mi wejść do góry. Przeszedłem przez to samo pomieszczenie magazynowe i wprowadzili mnie ponownie do pomieszczenia, w którym byłem już poprzednio kilka razy. Był to pokój wyposażony w składane łóżka i krzesła przymocowane do ścian.

– Był to ten budzący strach pokój przesłuchań.

– Zgadza się. Wyglądał jak niewielkich rozmiarów pokój medyczny.

– To w nim przeszedłeś przez bardzo nieprzyjemne doświadczenia. Jak się czułeś gdy znalazłeś się w sytuacji, w której nie byłeś w stanie kontrolować swojego własnego ciała i wszedłeś po raz kolejny prosto do tego samolotu?

– Serce kołatało mi się jak szalone. Był to jeden wielki niepokój.

– Jasne.

– Oddychałem szybko a serce biło mi jak wściekłe. Starałem się nie pokazać tego po sobie, ponieważ zawsze w takich sytuacjach nie należy ujawniać żadnych słabości tym ludziom.

– Oczywiście.

– Jestem jednak przekonany, że mogli to wyczytać z mojej twarzy.

– Tak.

– Moja odwaga była udawana a nie rzeczywista.

– Rozumiem.

– Wprowadzili mnie więc do tego pomieszczenia, posadzili na krześle, przypięli pasami i wyszli.

– O jej!

– Tak. Następną rzeczą jakiej stałem się świadomy...

– Czy nastąpiła jakaś różnica podczas tego procesu czy wszystko wyglądało tak samo?

– Wszystko wyglądało tak samo. Energia całej atmosfery była trochę inna. Wydawało się, że mieli do mnie nieco bardziej przyjazne nastawienie na co wskazywała ich energia, nie byli tacy srodzy.

– Dobrze.

– Cały czas zachowują się jednak jak funkcjonariusze.

– Ciekawe. Czyli z tego co mówisz nawet pomimo tego, że unieruchomili cię pasami tam gdzie poprzednio cię torturowali to i tak te vibracje tym razem były nieco lepsze?

– Tak, atmosfera była bardziej wyluzowana. Nie powiedziałbym, że przyjazna, ale bardziej łagodna.

– Rozumiem. Miałeś tutaj do czynienia z facetem o białych włosach, który wygląda jak Zygmunt Freud.

– Tak, z kozią bródką.

– Nie wierzył, że odwiedziłeś te wszystkie miejsca o których mówiłeś. Jego testy naukowe miały za zadanie potwierdzić to co od ciebie usłyszał jednak on dążył do zdobycia swojego własnego dowodu.

– Zgadza się. Przeprowadzili już ten sam test wcześniej, ale tym razem chcieli upewnić się, że cały proces od pobierania próbek aż do badań laboratoryjnych przebiega prawidłowo.

– Dobrze. Teraz myślałeś sobie, że coś z nich wynikło i (twoja prawdomówność) została ponownie potwierdzona i dzięki temu zmienili podejście do ciebie. Być może uzmysłowili sobie, że nie są jedynym trybikiem w ten ogromnej maszynie, jak to się mówi.

– Zgadza się, dokładnie tak. Siedzę tam i tak szybko jak wyszli z tego pomieszczenia przez drzwi prowadzące do magazynu umieszczonego na rufie samolotu to przez przednie drzwi wszedł tam pan, którego przed chwilą opisaliśmy.

– Czy podał ci jakieś inne imiona poza "Mów do mnie proszę pana"?

– Nie, tylko "proszę pana".

– Dobrze.

– Zaczął do mnie mówić: "Wiesz, w oparciu o przeprowadzone testy laboratoryjne teraz wierzę, że pewne rzeczy o których mówisz są prawdziwe. Najwidoczniej przebywałeś w pobliżu miejsc, które twierdzisz, że odwiedziłeś".

– Hmm.

– Nie wiedziałem czy mam odetchnąć z ulgą czy nie. Siedziałem

więc i się przysłuchiwałem.

– **Czy uważasz, że... Chcę tutaj przez to powiedzieć, że dla tego faceta mogła to być wielka sprawa. Myślę, że możemy nadać mu imię gdyż wygląda jak Freud to nazwijmy go Zygmunt, dobrze?**

– Dobrze.

– **Czyli Zygmunt obecnie skonfrontował się z dowodami, które świadczą o tym, że wszystko to co otaczało go przez całe życie jest wielkim kłamstwem.**

– Tak. Jest to jedna z rzeczy o których tam wspomniał. Mówił, że teraz szczególnie mają odczucia, że nie znajdują się na samym szczycie piramidy wywiadowczej jak im to wcześniej przedstawiono.

– **Zgadza się.**

– Ciągnął dalej: “W rzeczywistości stacjonowałem w kilku bazach na Antarktydzie”.

– **Zygmunta tam był?**

– Tak, był tam. To przykuło moją uwagę. Mówił dalej...

– **W kilku bazach?**

– Tak, tak. Mówił on, że pod lodowym szelfem odkryli wiele starożytnych, zrujnowanych miast – nie tylko jedno. W rzeczywistości, tak jak donosiłem o tym poprzednio, odkryli tam zamrożone w mgnieniu oka zwierzęta podobne do futrzanych mamutów a także to co nazywali Rasą Przedadamową.

– **Rasą Przedadamową?**

– Tak. Tylko zgaduję, że chodzi tutaj o czasy sprzed dziejów Biblijnego Adama.

– **Rozumiem.**

– Dalej twierdził, że ich ciała były rzeczywiście patykowate, posiadali wydłużone czaszki i dziwne proporcje torsów (w stosunku do bioder, przyp. tłum.) i powiedział jeszcze to, że oczywistym był fakt, że nie zostali oni stworzeni, aby żyć w naszym ciśnieniu atmosferycznym oraz polu grawitacyjnym naszej planety. Mówił dalej, że wyglądało na to, że oni posiadali stacje badawcze gdzie robili doświadczenia na ludziach pochodzących z różnych kontynentów.

– **Dobrze.**

– (Potem) nastąpił pewien kataklizm i Antarktyda w mgnieniu oka całkowicie zamarzła. Twierdził, że ta Rasa Przedadamowa nie miała dostępu do swoich starożytnych miast od około 10 tys. lat i stało się to dla nich ogromnym problemem; szczególnie dla tych z tej rasy, którzy znajdowali się w niewielkich bazach porzucanych po całym świecie. Po tym jak stracili dostęp do swoich starożytnych miast to zaczęli krzyżować się z tubylcami i to stąd pochodzą te wszystkie hybrydy Rasy Przedadamowej. Stworzono bardzo wiele różnych typów hybryd gdyż krzyżowano się z bardzo wieloma różnymi rasami. Niektóre z nich posiadały cechy charakterystyczne dla ludów Afrykańskich, niektóre cechy Kaukaskie, a jeszcze inne wskazywały pochodzenie z Ameryki Południowej.

– **Dobrze.**

– Zygmunt mówił dalej, że miasta te sięgają wstecz aż do swoich początków sprzed około 55-65 tys. lat. Powiedział mi, że z dostarczonych mu informacji wynikało, że – i to co powiem są to informacje przekazane przez niego – istoty te pochodziły z innej planety naszego Układu Słonecznego, która stała się niezdatna do życia.

– **Czy wspomniał coś o tym gdzie ta planeta się znajdowała?**

– Nie. Wyglądało na to, że albo nie posiadał takiej informacji, albo nie chciał się nią ze mną podzielić.

– Dobrze.

– To właśnie mniej więcej w tym czasie zacząłem zastanawiać się dlaczego przekazuje mi te wszystkie informacje. Myślę, że zauważył to na mojej twarzy i szybko się wycofał.

– Czy chcesz nam powiedzieć, że osobnicy Rasy Przedadamowej nadal tutaj żyją? Rozmawialiśmy (wcześniej) o Watykańskich kapeluszach mitrowych, które są w stanie ukryć ich wydłużone czaszki.

– Tak. Z konwersacji przeprowadzonej z Gonzalesem w późniejszym czasie wynikało, że tak jest.

– Czyli wynika z tego, że ludzie ci nadal żyją tutaj na Ziemi. Czy wspomniał coś na temat gdzie oni żyją, czy w miastach podziemnych, czy może na powierzchni Ziemi?

– Nie otrzymałem aż takich szczegółów.

– Rozumiem.

– Jedyną (ważną) informacją, którą w rzeczywistości przekazał mi jest to, że my ludzie naprawdę odkryliśmy jakiś czas temu ruiny starożytnych budowli na Antarktydzie i zaczęliśmy tam prace wykopaliskowe, ale Rasie Przedadamowej nie pozwolono się tam udać. Antarktyda była kontrolowana przez Reptylian.

– Łał!

– Dopiero niedawno zawarto pewną umowę na podstawie której zezwolono Rasie Przedadamowej odwiedzanie tych starożytnych miast.

– Co dokładnie znaleziono w ruinach tych antycznych miast?

– Otóż znaleziono tam mnóstwo technologii, z której większość jest zniszczona lecz ciągle jest to niezły kawałek (zaawansowanej) technologii. Wszystkie te budynki były w takim stanie, że niemalże nie można było znaleźć kamienia na

kamieniu. Były one całkowicie zmiecione z powierzchni. Jednakże, pod powierzchnią...

– Tam ciągle znajdowała się jakaś technologia?

– Zgadza się. To właśnie pod powierzchnią znaleziono więcej.

– Och.

– Znaleziono tam starożytne biblioteki oraz schowki z technologią.

– Musiałoby to być dla nich bardzo ekscytujące skoro znaleźli sposób na odzyskanie dostępu do ruin swoich miast.

– Tak. Chcę tutaj podkreślić, że już od ponad 10 tys. lat wszystkie ich archiwa oraz cała technologia była tam zagrzebana. Byłoby to zupełnie tak jakby wysłać ludzi na Księżyc, a następnie Ziemia doświadcza globalnej katastrofy tak, że nie mogliby oni się udać tam po nowe dostawy.

– Zgadza się. Dobrze, czyli kolejnym punktem na liście mamy tutaj fakt, że Zygmunt nagle przestał o tym rozmawiać.

– Zgadza się. Miałem ten dziwny wyraz twarzy. Nie rozumiałem dlaczego ni stąd ni zowąd przekazuje mi te wszystkie informacje. Dla mnie było to trochę niezręczne. Nie rozumiem co za tym stoi? Odniosłem wrażenie, że wyczytał to z mojej twarzy i przestał rozmawiać na ten temat. Powiedział mi, że ponownie użyje na mnie tej samej technologii, aby wprowadzić mnie w zmieniony stan świadomości...

– O, Jezu!

– ...aby sprawdzić, czy może ze mnie wydusić więcej informacji. Powiedziałem mu: "Słuchaj, bardzo chętnie odpowiem na wszystkie twoje pytania. Nie ma potrzeby, aby uciekać się do takich rozwiązań". Zignorował mnie, podszedł do tego samego metalowego stolika i podniósł jakiś cylindryczny obiekt z uwypuklonym stożkiem na końcu, który wyglądał jak jakaś

antena. Patrzył w dół i bawił się tym obiektem i nagle usłyszałem wydobywające się z niego brzęczenie. Zanim to nastąpiło włożył sobie zatyczki do uszu. Jest to ostanía rzecz jaką pamiętam poza tym, że znowu schodzę po trapie umieszczonym na rufie samolotu podtrzymywany pod ramię przez jednego z tych pilotów podczas gdy drugi z nich poruszał się za mną przytrzymywał mnie za klatkę piersiową. Tym razem bardzo uważali, abym im ponownie nie upadł.

– Czyli całe to zachowanie nie było parte na wrogim traktowaniu cię lub na ograniczaniu ci ruchów tylko po prostu byłeś oszołomiony substancjami chemicznymi a oni po prostu nie chcieli, abyś upadł?

– Oczywiście starali się upewnić, że nie zdarzy się nic takiego co ostatnim razem.

– Łał!

– Rozpocząłem więc wędrówkę powrotną do domu, zszedłem ze schodów i poruszałem się w kierunku tylnego ogrodu mojego domu. Przeszedłem przez bramkę, podszedłem to tylnych drzwi i otworzyłem je i wtedy zobaczyłem, że Niebieski Orb zygzakował po moim pokoju gościnnym.

– Łał! Teraz ciarki mi przechodzą po czubku głowy gdy to mówisz.

– Tak. Po prostu skakał on z jednego kąta pokoju w drugi.

– Łał!

– Gdy zamknąłem za sobą drzwi to natychmiastowo zatrzymał się tuż przed moją klatką piersiową; zasygnalizowałem wtedy, że jestem gotów. Następną rzeczą jaką pamiętam to znajduję się na Majańskim statku kosmicznym.

– Ojej!

– Tym razem stałem dokładnie w tym samym miejscu (co

poprzednio) przy unoszącej się w powietrzu konsoli, którą opisałem ostatnim razem. Siedział tam Gonzales i patrzył na mnie. Tym razem w pomieszczeniu było sześciu Majów w tym trzy kobiety. Poprzednio tylko raz blisko widziałem majańską kobietę. Są one bardzo podobne do swoich mężczyzn.

– Czy ich włosy były związane w kok?

– Tak. Ich włosy były splecione... Nasz grafik komputerowy nie był w stanie odzwierciedlić tego dokładnie... Ich włosy były splecione w warkocze a następnie uformowane w okrągłe kształty.

– Aha.

– Wewnątrz takiego koka miały wplecione złote wstawki.

– Łał!

– Tak czy inaczej, Gonzales patrzył na mnie i podszedł bliżej z tą samą kamienną kulą co poprzednio.

– Jaki był powód użycia tej kuli ostatnim razem?

– Ostatnim razem użył jej, aby mnie przeskanować.

– Aby sprawdzić twoją pamięć?

– Podchodził do mnie bliżej i podnosił ją do góry. Uśmiechał się i wyglądał na zadowolonego. Powiedział: "Proszę skoncentruj całą swoją uwagę na tej magicznej ósmej kuli", wiesz chodzi o to kulę do bilarda o numerze osiem.

– Zgadza się, tak starał się być zabawny.

– Tak. Trzymał ją prawdopodobnie około 10 cm od mojego czoła i wykonywał takie ruchy [poruszają tę czarną kulę w jedną i w drugą stronę przed czołem Coreya]. Wyczuwam to, że jest mocno skoncentrowany.

– Na twojej pamięci czy na czymś innym? Nigdy wcześniej tego

tak naprawdę nie wyjaśniałeś.

– Tego nie wiem na czym.

– Rozumiem.

– Być może jest to urządzenie typu Tricorder (służące do wykrywania obecności obcych bytów, przyp. tłum.)

– Rozumiem.

– Nie wiem tego na pewno. Skanował mnie przez około minutę, obrócił się i podszedł z powrotem do tej lewitującej konsoli i wepchnął tę czarną kulę do jej środka przez jeden jej bok.

– Łał!

– Ona po prostu przeniknęła do jej wnętrza. Wtedy obrócił się i rzucił okiem na Majów, którzy znajdowali się w pomieszczeniu i zgaduję, że skontaktował się z nimi telepatycznie gdyż obrócili się i wyszli do sąsiedniego pokoju. Na ścianie tam prowadzącej znajdowały się szerokie, podwójne drzwi i można było zobaczyć tam niemalże identyczne pomieszczenie jak to, w którym my się znajdowaliśmy. Wszyscy Majowie zgromadzili się wokół tamtej lewitującej konsoli.

– Wtedy Gonzales podszedł do mnie i powiedział: “Chcę cię przeprosić i wyjaśnić co się tak naprawdę dzieje”. Byłem na to przygotowany.

– Przeprosiny w tym momencie mogą nie wystarczyć. Torturowano cię i przesłuchiowano.

– Miał on na myśli bardziej te dwa ostatnie wydarzenia.

– Rozumiem.

– Zaczął od tego, że pozwolono na ich wystąpienie z bardzo ważnego powodu. Oświadczył mi, że wewnątrz tego TPK MKP jest wielu ludzi, których złudzenia zaczynają się rozwiewać (na temat bycia na szczycie piramidy wywiadowczej, przyp. tłum.).

Zaczynają się domyślać, że dzieje się znacznie więcej niż się im mówi...

– Zgadza się.

– ...nawet pomimo tego, że cały czas im się powtarza, że są na najwyższym poziomie w hierarchii wywiadowczej. Powiedział, że nie mogli mi powiedzieć o całej tej operacji gdyż w przeciwnym przypadku tamci bardzo łatwo zorientowaliby się co się dzieje.

– Jasne.

– Podświadomie utrzymałem wszystkie informacje uzyskane z odczytów podczas rekonesansu lotniczego z grupą Anshar, a jeszcze więcej wiadomości pozostało głęboko w mojej podświadomości.

– Nie bardzo wiem co chcesz powiedzieć przez odczyty pomiarowe.

– Nie pamiętam dokładnie czego dotyczyły te wszystkie informacje. Jednak podczas tego lotu zwiadowczego wszystkie te (holograficzne) panele zaczęły wyskakiwać sprzed siedzenia. Ka-Aree musiała upomnieć mnie, abym nie zatracił się w tych wszystkich informacjach a patrzył na scenerię.

– Czyli w rzeczywistości mówisz nam, że z łatwością mogą oni posegregować oraz przeglądać wszystkie informacje, które widziałeś na tych panelach?

– Tak.

– Dobrze. Ten moment egzotycznego stanu świadomości wywołany przy pomocy technologii jest podobny do tego, który osiąga się przy pomocy skopolaminy. Wtedy możesz uwolnić z siebie dokładnie tę samą chwilę w której się znajdowałeś wtedy i przeglądać to co tam się działo.

– Zgadza się.

– Dobrze.

– Gonzales powiedział mi, że Sojusz starał się wykorzystać fakt, że MKP TPK jest właśnie pozbawiany złudzeń odnośnie ich pozycji.

– Rozumiem.

– Powiedział, że była to doskonała okazja, aby sprytnie zasiać ziarnko prawdy pośród tamtych ludzi na temat istnienia szerszego spektrum Tajnych Programów Kosmicznych oraz innych informacji. Działanie to mogło prawdopodobnie doprowadzić do całkowitego unieszkodliwienia planu częściowego ujawnienia, które ma dotyczyć istnienia MKP TPK.

– Zgadza się gdyż jeśli na nich samych rzucił się cień wątpliwości odnośnie tego co im mówiono to nie będą oni w stanie wyjść do ludzi z informacjami w niepewności czy reprezentują prawdę. Będą mieli zbyt wiele wątpliwości. Będą mieli mnóstwo uzasadnionych powodów na to, że mówiłeś im prawdę, że byłeś tam gdzie mówiłeś, że byłeś gdyż próbki pobrane z twoich włosów to potwierdzają.

– Oczywiście i dodatkowo jeszcze informacje zebrane podczas przesłuchania. Niewielka liczba tych ludzi z MKP zaczyna się zastanawiać co tak naprawdę się dzieje?

– Czy czujesz się nieco lepiej po tych wszystkich piekielnych rzeczach, przez które przeszedłeś wiedząc, że robisz to dla całego zespołu i być może będzie to głównym powodem w powstrzymaniu częściowego ujawnienia?

– Oczywiście, że tak. Jeśli znasz powód dla którego cierpisz to znacznie łatwiej jest ci się z tym pogodzić.

– Dokładnie tak. Jakie jest prawdopodobieństwo tego, że Zygmunt będzie w stanie przesądzić te wszystkie informacje do dowództwa MKP TPK? Czy posiada on wystarczający wpływ, aby w oparciu o to czego się od ciebie dowiedział wypuścić te

informacje przez łańcuch dowodzenia, czy jest to wszystko tak bardzo porozdzielane hierarchicznie, że ciągle większość z ludzi pozostanie w niewiedzy?

– Wszystko to jest ekstremalnie podzielone pod względem hierarchii jednak z tego co mi powiedział to jest on odpowiedzialny za kilka różnych programów. Jest on więc dość wysoko w strukturze dowodzenia.

– Dobrze. Czyli to definitywnie rozpocznie efekt lawiny prawdy?

– Tak.

– Wspaniale. Czy Gonzales powiedział ci coś interesującego podczas tego spotkania?

– Zaczęliśmy omawiać Rasę Przedadamową na podstawie rozmowy, którą odbyłem z Zygmuntem. Gonzales potwierdził tą samą rzecz na podstawie swoich informacji wywiadowczych, że istniały tam dwa rody królewskie, które rywalizowały ze sobą o zasoby oraz władzę nad pewnymi obszarami naszej planety.

– Co wiedział na temat tych dwóch rodów królewskich? Czy np. odpowiada to dwóm rządzącym grupom w USA i w Europie?

– Jediną rzeczą jaką mi wyjaśnił to, że te dwie rodziny królewskie rywalizowały ze sobą o zasoby oraz rozciągnięcie wpływów finansowych nad pewnymi systemami ekonomicznymi naszej planety.

– Rozumiem.

– Omawialiśmy jeszcze kilka innych rzeczy i wtedy zmieniliśmy temat. Dawno temu powiedziano mi, że pewne antyczne struktury budynków mają wydrążenia po to, aby przechowywać tam starożytną technologię.

– Może to być prawdą jeśli popatrzeć na Klikę (Cabal), która stworzyła Talibów, Al-Kaidę oraz ISIS działających jako armie

w ich imieniu. Widzimy tam takie rzeczy jak wysadzanie starożytnych klasztorów Buddy w Afganistanie gdzie z punktu widzenia normalnego człowieka wydaje się to całkowicie nie do pomyślenia. Czy myślisz, że wchodzi tam w grę coś więcej niż tylko fanatyzm religijny?

– W niektórych przypadkach jest to czysty fanatyzm jednak czasami naprawdę poszukują oni czegoś więcej. W tych przypadkach rzeczywiście zrównali oni z ziemią kilka niezwykle ważnych historycznie obszarów starożytnego Sumeru. Znajdują tam technologię w ścianach (starożytnych budynków). Nie wiem jednak jaka to jest technologia. To nie wszystko; w wyniku tych działań znajdowali również pod ziemią jeszcze starsze budowle. Z tego co ostatnio rozmawiałem z Gonzalesem to bardzo aktywnie i możliwie najszybciej dokonywali wykopalisk ze względu na to, że bitwa zbliżała się do Mosulu. Ta technologia była właśnie tam, a oni ponoć mieli ją przekazać w ręce Istot z Rasy Przedadamowej w grupach Kliki (Cabal).

Te walczące grupy działające w imieniu Kliki – dokładnie tak to ujął Gonzales – odnalazły tę technologię i odmówiły jej przekazania.

– Jest to zrozumiałe.

– Nie dla nich. W rzeczywistości są to kolejne grupy Kliki (Cabal), które odmówiły przekazania znalezionej technologii swoim szefom.

– Zgadza się.

– Z tego powodu Gonzales stwierdził, że jest to wyraźny znak na znaczne osłabienie koalicji Kliki w tym czasie.

– Jaki jest cel w zdobyciu dostępu do tej technologii? Czy działają oni w imieniu Rasy Przedadamowej? Czy jest to coś czego pożąda Kliki? Co chcą przez to osiągnąć?

– Osobnicy z Rasy Przedadamowej usiłują zgromadzić możliwe najwięcej kawałków swojej starożytnej technologii.

– Czy istnieją jakieś przesłanki ku temu, że będą oni usiłowali wzniecić jakieś swoje kosmiczne działania pod fałszywą flagą, a jeśli odzyskają swoją technologię to będą mogli oszukać wszystkich i stać się swoją własną, niewielką grupą walczącą?

– Tego nie wiem czy sięga to aż tak daleko, jednakże oni definitywnie przygotowują się do jakiegoś konfliktu (zbrojnego); do czegoś naprawdę wielkiego.

– Czy myślisz, że obawiają się wyeksponowania na krytykę opinii publicznej, oskarżenia oraz postawienia ich przed sądem tak jak (innych) członków grup Kliki z powodu założenia tych wszystkich grup?

– Oczywiście, że tak. To właśnie dlatego te wszystkie elity oraz osobnicy z Rasy Przedadamowej obecnie tak bardzo szaleją.

– Wiele ludzi może być w tym momencie zdezorientowanych odnośnie tego, że rozmawialiśmy o Sztucznej Inteligencji oraz o tym, że kontroluje ona Sojusz Drako a oni z kolei sprawują władzę nad Kliką. Teraz na scenie pojawia się Rasa Przedadamowa. Co możesz nam powiedzieć na temat związków pomiędzy Rasą Przedadamową oraz Sojuszem Drako w kategoriach systemu kontroli sprawowanego przez Klikę?

– Z tego co słyszałem wynika, że bardzo się nawzajem nie lubią. Klika jednak zawiera umowy z wieloma grupami i wiele z nich również nie lubi się ze sobą.

– Jednak odnośnie jednej rzeczy są zgodni – zachowanie tajemnicy?

– Tak.

– Dobrze. Czyli Gonzales opowiada ci, że odnajduje się te artefakty (będące starożytną technologią).

– Zgadza się.

– Czy posiadamy jakąś wiedzę co jeszcze znajduje się w pozostałych strukturach starożytnych budowli? Skoro oni je wyburzają to znaczy, że będą usiłowali dobrać się do innych antycznych budynków?

– Otóż z tego co mi przekazał to pewne grupy zajmujące się czarnymi operacjami przeprowadziły akcje w tym samym czasie podczas, której wysłali swoich agentów na wszystkie obszary na których znajdują się starożytne budowle na całej Ziemi i przy pomocy bardzo zaawansowanych sonarów sprawdzali mury. Sprawdzali każdą strukturę indywidualnie, aby odkryć czy czasem pod ziemią nie znajdują się jeszcze jakieś inne budowle. Oczywiście chcieli znaleźć tę technologię zanim wpadnie ona w ręce grup Kliki. W tym momencie naszej konwersacji zauważyłem, że ta unosząca się w powietrzu konsola zaczęła wydzielać różnokolorowe światło oraz symbole. Gonzales zauważył mnie gapiącego się na nią, więc szybko obrócił się i do niej podszedł. W chwili gdy poruszał się w jej kierunku również dwóch innych Majów weszło do pokoju. Zaczęli przyglądać się temu co wyglądało na pewną sekwencję glifów powtarzającą się przez cały czas.

– Czy kolory w niej różniły się od siebie?

– Tak.

– Jakie kolory tam zauważyłeś?

– Niebieski, czerwony, pomarańczowy, żółty a nawet zielony.

– Rozumiem.

– Gonzales obrócił się do mnie i mogłem wyraźnie zauważyć troskę na jego twarzy. Zapytał mnie: “Czy twoja pamięć uległa poprawie czy pogorszyła się?”. Odpowiedziałem mu na to: “Tak naprawdę to się pogarsza. Mam nawet problem z zapamiętaniem daty urodzin moich dzieci”.

– Łał!

– Zmarszczył czoło i odrzekł: “Porozmawiam z grupą Majańską i zapytam się ich czy jest jakiś sposób, aby ci pomóc”. Wtedy nagle znikąd na jego twarzy pojawił się uśmiech. Domyśliłem się, że zobaczył za mną Niebieską Sferę wyłaniającą się i zygzakującą po pokoju. Przeleciała kilka razy wokół mnie a następnie zatrzymała się w swoim zwyczaju około 30 cm od mojej klatki piersiowej. Wtedy zaczął się uśmiechać do mnie jeszcze szerzej i nie zmieniając wyrazu twarzy zaczął machać mi na pożegnanie. Zasygnalizowałem, że jestem gotowy i Niebieska Sfera mnie zabrała. Moja podróż zakończyła się w domu w pokoju gościnnym dokładnie tam gdzie się zaczęła. Byłem wykończony. Podszedłem do kanapy, położyłem się i zasnąłem aż do czasu gdy obudziły mnie dzieci.

– Co następnie się wydarzyło?

– Około dwa dni później, ponieważ jestem rannym ptaszkiem, wstałem z łóżka dość wcześnie i poszedłem popracować do pokoju gościnnego. Gdy siedziałem na kanapie i pisałem na laptopie to nagle odczułem bardzo silną atmosferę napięcia elektrycznego, cały pokój się nim wypełnił. Wiedziałem, że coś się szykuje. Moja uwaga skierowała się w prawą stronę. Zewnętrzna ściana tam gdzie znajduje się kominiek zaczęła falować tak jakby zamieniała się w płyn. Cała ściana zaczęła zaginać się do środka i się ruszać.

– Mój informator Daniel, który pracował nad projektem Montauk powiedział mi, że gdy portale pojawiają się przez przypadek w złym miejscu (tak jak to miało miejsce gdy znajdował się w pewnej kawiarni) to właśnie w ten sposób to wyglądało. Można nawet było zobaczyć ukwieconą łąkę przez środek takiego portalu, która tak naprawdę nie istniała. Jeśli jednak przeszedłbyś przez te wrota to naprawdę byś się tam znalazł.

– Dokładnie. Przyglądam się temu zjawisku i coraz bardziej się denerwuję. W pokoju gościnnym stoi stolik w kształcie litery “L” a za nim na ścianie wisi TV. Gdy zobaczyłem jakie dziwne rzeczy dzieją się ze ścianą to odsunąłem się dalej ale ciągle

jeszcze odgradzony byłem tym stolikiem.

– Ha, ha, ha. Jakby to miałoby ci coś pomóc.

– Wiem o tym, ale starałem się jakoś uciec. Nagle jakby z wody pojawiła się ta sama kobieta z grupy Wygnańców (z Wnętrza Ziemi), która odwiedziła mnie w pokoju hotelowym. Byłem zszokowany. Wytrąciło mnie to z równowagi, zacząłem panikować.

– Łał!

– Cały się trząsłem i byłem przerażony.

– Możesz opisać jak ona wyglądała?

– Tak. Pamiętam, że była wyższa ode mnie o jakieś 7 do 10 cm, lecz gdy po raz pierwszy ją zobaczyłem to leżałem na łóżku, więc nie mogłem dokładnie tego oszacować. Była przepiękna. Posiadała zgrabną, drobną strukturę ciała, śliczne oczy i ubrana była...

– Czy była podobna do Ka-Aree?

– Nie, ta była blondynką. Ubrana była w bardzo skąpe ubranie. Zarówno na piersiach jak i w obszarze krocza nosiła przepaskę z białej poskręcanej tkaniny.

– Rozumiem.

– Natychmiastowo odezwała się: “Mam na imię Marra. Nie bój się mnie. Nie zrobię Ci krzywdy. Wszystko jest w porządku”. Starała się mnie uspokoić, ale to nie podziałało. Widziałem, że zauważyła, że jestem wystraszony i zdenerwowany. Widziałem również, że sprawiało jej to przyjemność.

– Czy miała sarkastyczny uśmiech na twarzy?

– Na początku uśmiechała się tylko nieznacznie, lecz nagle pojawił się na jej twarzy szeroki uśmiech i zaczęła zmierzać w moim kierunku z pewnym zamiarem. Zrobiła może ze dwa, trzy kroki gdy nagle błysnęło krystalicznie białe światło. Kolejną

rzeczą jaką sobie uzmysłowiłem to, że wszystko zrobiło się zamazane. Starałem się wyostrzyć wzrok i zauważyłem, że znalazłem się w pomieszczeniu z kopułą. Uzmysłowiłem sobie, że grupa Anshar interweniowała.

– Czyli przemieszczono cię portalem z pokoju w twoim domu wraz z Marzą?

– Tak.

– Naprawdę?

– Gdy znowu byłem w stanie widzieć to zobaczyłem dwóch mężczyzn z grupy Anshar pochodzących do Marry. Na jej twarzy malował się szok i panika. Jej postawia zmieniła się diametralnie.

– Łał!

– Podeszli do niej, spojrzeli na siebie i tylko domyślam się, że komunikowali się ze sobą. Eskortowali ją przez jedne z drzwi, które zamykane były tym solidnym, świetlnym polem siłowym. Gdy osłona otworzyła się zobaczyłem korytarz, który zakręcał się oddalając się od drzwi.

– Czyli bardzo poważnie zmartwiła się tym, że ją schwytano?

– O tak. Była cała spanikowana.

– Rozumiem.

– Ja ze strachu cały trzęsłem się jak galareta.

– Rozumiem.

– Dosłownie moje całe ciało trzęsło się. Serce w piersi waliło mi jak szalone; oddychałem i do dzisiaj jeszcze cierpię z powodu przedawkowania adrenaliny.

– No tak.

– Ka’Aree popatrzyła na mnie, podeszła bliżej, położyła dłonie na moich obu policzkach i spojrzała mi głęboko w oczy; natychmiastowo zacząłem się uspokajać.

– Czy powiedziała Ci, co się tam stało do diaska? Czego to wszystko dotyczyło?

– Ja natychmiast zacząłem: “Dlaczego Wygnańcy wrócili? Dlaczego ona ponownie chciała się ze mną zobaczyć?”

– Jasne.

– Wszystko co powiedziała mi (Ka’Aree) to, że intencje (Marry) nie były zbyt uczciwe i to było główną przyczyną dla której jej grupa interweniowała. Zapytałem: “Co się z nią stanie?”. Powiedziano mi, że zostanie umieszczona w komorze hibernacyjnej aż do czasu rozwiązania się wydarzeń mających zajść na Ziemi.

– Łał! Czy odniosłeś również wrażenie, że nie zajmie to zbyt długo i że zbliżamy się gwałtownie do podsumowania tego wszystkiego?

– Jest to ogólne uczucie, które towarzyszy większości ludziom w programach (kosmicznych). Coś się zbliża.

– Biorąc pod uwagę wszelkie ostrzeżenia dane ci odnośnie aktywacji przeszłej karmy wygląda na to, że jeśli coś tak negatywnego jak to dostało pozwolenie na wystąpienie to musi być jakiś konkretny powód w tym wszystkim. Mówię o tym w oparciu o rzeczy, którymi podzielili się z tobą Niebiescy Awianie i które można znaleźć w serii “Prawo Jedności”. W serii tej ciągle powtarza się tym trzem ludziom, którzy zajmowali się chanelingiem: “Zwracaj baczną uwagę na ochronę swojej równowagi (wewnętrznej). Nie pozwól by żadne negatywne myśli wkradły się do twego umysłu. Dąż do zachowania możliwie największej harmonii z innymi”.

– Tak... Po tym jak wyprowadzono pod eskortą Marrę z

pomieszczenia to rozmawialiśmy jeszcze przez chwile na jej temat. (Ka'Aree) powiedziała mi, że z oczywistych powodów ona nie będzie mi już więcej sprawiała problemów, jednakże muszę zwracać baczną uwagę na innych z jej grupy, którzy po pewnym czasie przyjdą jej szukać.

– Rozumiem.

– W tym momencie położyła swoje obydwie ręce na moich ramionach i patrząc mi prosto w oczy zaczęła mówić. Powiedziała mi, że muszę dążyć do zwiększenia swoich wibracji oraz, że są sprawy związane z moim gniewem skierowanym na pewne osoby, które wpływają na mnie do tego stopnia, że aż mają problemy z nawiązaniem ze mną połączenia za pomocą „Konstruktywnego Dialogu”.

– Zgadza się. Gniew ten mógł być również wystarczającą przyczyną na zrobienie wyłomu, przez który Marra mogła się do ciebie dostać.

– Zgadza się.

– Dobrze.

– Przeszliśmy więc przez tę konwersację podczas, której ciągle trzymała ręce na moich ramionach a gdy skończyła to nieznacznie klepnęła mnie po ramionach i powiedziała: “Wysyłamy cię z powrotem do domu”. Wtedy nastąpił wielki rozbłysk i znalazłem się z powrotem w moim pokoju gościnnym.

– Czy od czasu gdy to się wydarzyło doświadczyłeś dalszych kontaktów z Niebieskimi Awianami zanim jeszcze zaczęliśmy kręcić te odcinki?

– Tak. Jediną rzeczą jaką mogę tutaj obecnie przekazać jest opis tej kosmicznej scenerii. Gdy spojrzałem na zewnątrz to kosmiczne widowisko wyglądało praktycznie tak samo poza tym, że (wszystkie) sfery stały się bardzo przeźroczyste; cały czas stają się one coraz bardziej przeźroczyste. Tych dziewięć

metalicznych sfer, które widziałem ostatnim razem znajdowały się na tej samej pozycji. Spotkania te były bardzo podobne do ostatniej konwersacji, którą odbyłem z Ka'Aree. Niepokoili się moim pobudzonym stanem w którym się znajdowałem. Wcale nie pomagało to misji.

– Jest to cały czas jaki możemy poświęcić na ten odcinek „Kosmicznego ujawnienia”. I tak już go przekroczyliśmy ale wiem, że kochacie gdy tak robimy. Do zobaczenia następnym razem. Ja nazywam się David Wilcock i rozmawiam tutaj z Corey Goode i dziękuję za uwagę.

Tłumaczenie: Sławomir Lernaciński

Źródło oryginalne: Spherebeingalliance.com

Źródło polskie: KosmiczneUjawnienie.com